

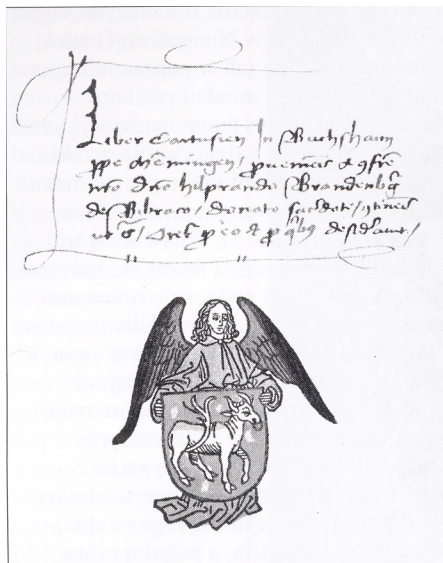
EKSLIBRIS — KIESZONKOWE DZIEŁO SZTUKI

Ekslibris – mała naklejka na wewnętrznej stronie okładki książki z nazwiskiem jej właściciela – jest dla niego zaspokojeniem dumy czy próżności posiadacza i ochroną przed złodziejami, dla historyka dokumentem kultury, dla miłośnika grafiki dziełem sztuki lub przedmiotem kolekcjonerstwa. Ekslibris liczy sobie z górą pół tysiąca lat, lecz jego protoplastów szukać można w dalszej jeszcze przeszłości.

Wszystkie opracowania wspominają tu fajansową tabliczkę z imieniem faraona Amenophisa III z XIV stulecia przed Chr., doczepioną do papirusu przechowywanego w British Museum. Właściwym poprzednikiem ekslibrisu były znaki własnościowe malowane na kartach rękopisów. Przedstawiały one z reguły herby rodowe lub gmerki właścicieli i po 1300 r. były już dość rozpowszechnione.

Właściwy ekslibris – drzeworyt odbity na luźniej kartce papieru, rzadziej bezpośrednio na karcie książki – pojawił się w końcowych dziesięcioleciach XV w. w Niemczech. Za najstarszy uznaje się najczęściej znak książkowy Hilbranda Brandenbura z Biberbach, zakonnika w klasztorze w Buxheim koło Memmingen w Bawarii, datowany na ok. 1470 lub 1480 rok (il. 1).

Jest to ręcznie kolorowany drzeworyt z wizerunkiem anioła podtrzymującego tarczę z herbem rodowym właściciela. Brakuje tu jeszcze nazwiska, które znamy z rękopiśmiennej noty towarzyszącej jednemu z egzemplarzy. O tytuł pierwszeństwa rywalizuje inny, również pochodzący z Bawarii i podobnie datowany. Jego właścicielem był Johann Knabensberg zwany Igle i przedstawia on jeża niosącego kwiaty w pyszczku – jest to aluzja do przydomka właściciela (il. 2).



1. Ekslibris Hilbranda Brandenbura z Biberach, ok 1470/80

U góry widnieje napis: „Hanns Igle das dich ein Igel küs” (Hans Igle żeby cię jeż pocałował). Jeszcze pod koniec XV wieku ekslibris pojawił się w Szwajcarii, bardzo wcześniej, bo już w 1516 r. w Polsce, w 1529 we Francji, w 1536 w Czechach, w połowie stulecia we Włoszech, jeszcze później w Anglii i w Holandii.

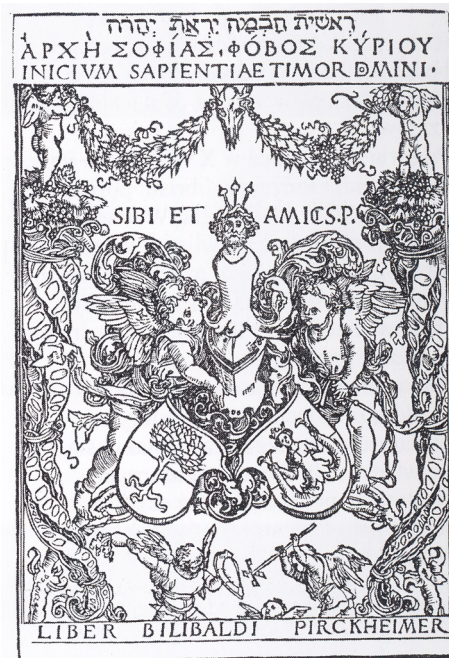
Już w pierwszych latach XVI wieku tą dziedziną sztuki użytkowej zainteresowali się bardzo wybitni twórcy owych czasów: Albrecht Dürer, Lucas Cranach st., później także bracia Bartel i Hans Sebald Beham, którzy wykonywali znaki książkowe w technice miedziorytu, Virgil Solis i Jost Amman.

Albrecht Dürer ma w swym dorobku około 10 ekslibrisów. Jeden z nich, dla humanisty Willibalda Pirkheimera,

powstał przed 1503 r. (il. 3). Widnieje na nim dewiza” Bojaźń Boża początkiem mądrości” w trzech językach: po łacinie, po grecku i po hebrajsku oraz napis „Sibi et amicis” (sobie i przyjaciółom).

To raczej rzadka postawa właściciela; częściej spotyka się zaklęcia przeciw złodziejom książek, czasem groźne, niekiedy humorystyczne, często wyrażone wierszem, zaś w naszych czasach po prostu odstraszający napis: „Książek nie pożyczam!” W XVI wieku zdecydowanie przeważa ekslibris heraldyczny. Osiąga on nie raz znaczne rozmiary: herb bywa często umieszczany na bogato zdobionym kartuszu; przykładem może być kolorowany drzeworyt (il. 4) Josta Ammana.

Nieraz drzeworytowi towarzyszy drukowany tekst, a tafiają się nawet



3. Albrecht Durer, ekslibris Willibalda Pirkheimera, przed 1503

ekslibrisy sporządzone wyłącznie z materiału typograficznego, jak dla Johanna Hartmana z 1581 r. Napisano tu słowa „ex libris”, co jest dość wyjątkowym w owych czasach. Częściej używa się wówczas określenia: „Ex bibliotheca” lub umieszcza tylko nazwisko właściciela. Ekslibris Hartmana zawiera jeszcze werset Psalmu 55 i dwuwiersz przeciw złodziejom książek: Est liber ille meus, caveas deponere loco si mihi sustuleris, fur tibi nomen erit [To jest moja książka, zabezpieczona w miejscu zamkniętym, jak mi ją weźmiesz, będziesz nazywał się złodziejem].

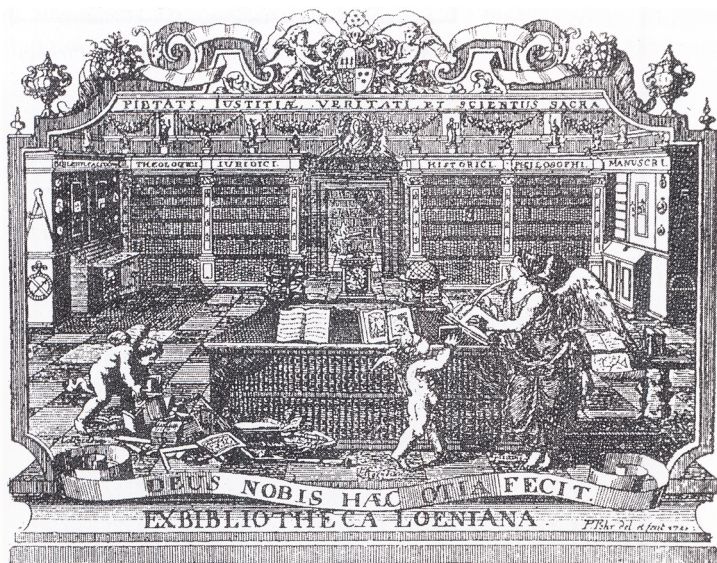


2. Ekslibris Johanna Knabensberga, zwanego Igle, ok. 1470/80



4. Jost Amman, ekslibris Melchiora Schedla, ok. 1570

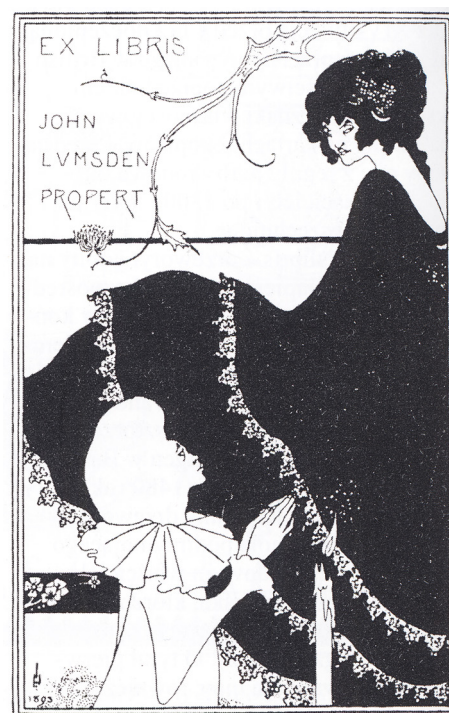
Różne krótkie teksty: dewizy, epigramy będziemy także i później spotykać na znakach książkowych, aż do naszych czasów. Pojawia się również w XVI stuleciu inny, raczej rzadki rodzaj ekslibrisu: portretowy z wizerunkiem właściciela. W wieku XVII ekslibris słabiej się rozwija i jego poziom artystyczny jest na ogół niższy – poważną konkurencję stanowią superekslibrisy, znaki własnościowe tłoczone bezpośrednio na skórze oprawy. Panuje niemal wyłącznie tematyka heraldyczna i technika miedziorytu. Zachowały się z tego czasu znaki książkowe władców, bibliotek klasztornych i instytucji, pojawiły się też ekslibrisy donacyjne, eksponujące nazwisko ofiarodawcy książek. W XVIII stuleciu wzrasta zainteresowanie ekslibrisem, zwłaszcza we Francji i w Anglii.



5. Peter Fehr, ekslibris Johanna Michaela von Loen, 1725

We Francji uprawia go cała plejada wybitnych grafików i ilustratorów: C. N. Cochin, P. Ph. Choffard, Ch. Eisen, H. F. Gravelot, J. M. Moreau le Jeune. Nie gardził projektowaniem ekslibrisów wzięty malarz Francois Boucher, w Anglii William Hogarth, w Niemczech Daniel Chodowiecki. Tak jak w poprzednim stuleciu dominuje miedzioryt, lecz rozszerza się zakres tematów. Spotykamy motywy figuralne i alegoryczne, a także motywy wnętrza biblioteki, jak na znaku książkowym rytowanym przez Petera Fehra w 1725 r. (ryc. 5). Pojawia się też wtedy najskromniejsza forma ekslibrisu – ramka mieszcząca wyłącznie rytowane nazwisko właściciela. Wiek XIX przynosi z początku kolejny regres, lecz w jego ostatnich dziesięcioleciach następuje gwałtowny rozwój i zmiany, które mają decydujące znaczenie i dla naszych czasów. Bardzo poszerza się gama stosowanych technik – oprócz miedziorytu i drzeworytu często występuje akwaforta, także litografia, a później i inne techniki metalowe jak akwatinta i mezzotinta. Obok szlachetnych technik graficznych stosuje się cynkotypię, która pozwala przenieść na płytę drukującą rysunek wykonany np. tuszem na papierze. Ekslibris staje się miniaturowym dziełem grafiki o bardzo wyszukanej nieraz formie i bardzo różnorodnej, czasem dość skomplikowanej treści. Szczególnie secesja i symbolizm mocno zaznaczyły swój wpływ. Ekslibris budzi zainteresowanie wybitnych artystów jak Feliks Braquemon, Walter Crane, Aubrey Beardsley (ryc. 6), Charles Ricketts, Max Klinger, Edward Gordon Craig i in. Na przełomie XIX i XX wieku bardzo dynamicznie rozwijało się kolekcjonerstwo i ono w coraz większej mierze zaczęło decydować o charakterze ekslibrisu. Bywa on pojmowany na dwa sposoby. Pierwszy, bliższy tradycji, widzi w nim znak książko-

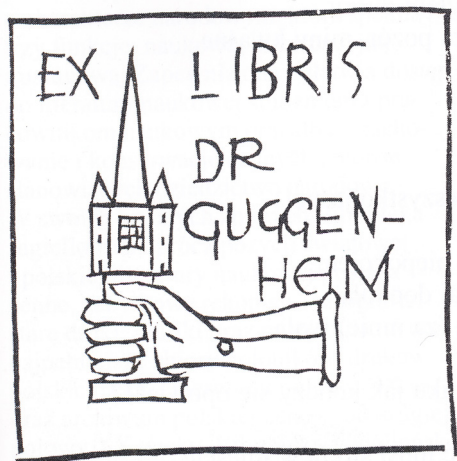
-wy, który ma informować o osobie właściciela i w pewien sposób go prezentować. Winien więc być zwięzły w formie i w łatwo czytelny sposób charakteryzować właściciela, najlepiej za pomocą atrybutów odnoszących się do jego zawodu lub zainteresowań. Takim lapidarnym znakiem jest ekslibris F. Kredela dla Guggenheima zawierający tylko napis i prosty rysunek ręki trzymającej średniowieczny relikwiarz, co nam niedwuznacznie wskazuje, że mamy do czynienia z kolekcjonerem sztuki (ryc. 7). Na przeciwnym biegunie stoi znak książkowy Szkota Byama Shaw dla Izabelli Hunter (ryc. 8). To bardzo rozbudowana scena, ukazująca kobietę



6. Aubrey Beardsley, ekslibris Johna Lumsdena, 1893

śpiewającą wraz z dwójką dzieci na balkonie domu, pod który podpływają nimfy rzeczne. Trzeba czasu, by dostrzec wszystkie znaczące szczegóły: zegar z dewizą: „Time & Tide wait for no man”, wiszącą lampę, łódź przywiązaną do balustrady czy rzeźby zdobiące dom. Ten ekslibris, podobnie jak różny od niego, bo prawie naturalistyczny portret mężczyzny grającego na wiolonczeli na akwafortce A. Cossmana (ryc. 9), to po prostu pomniejszone grafiki, które jakby przypadkiem stały się ekslibrisami. W XX stuleciu funkcja użytkowa ekslibrisu choć nie zanika, schodzi jednak na dalszy plan. Jego racją bytu staje się w pierwszym rzędzie kolekcjonerstwo. Jest on po prostu miniaturowym dziełem sztuki, na które może sobie pozwolić zbieracz, który nie ma ani dość pieniędzy, ani miejsca w domu, by gromadzić obrazy.

Ma też tę zaletę, że kolekcjoner może nieraz dyktować autorom interesującą go tematykę. Bywają więc np. ekslibrisy medyczne, muzyczne, erotyczne – te szczególnie popularne, jako że ten rodzaj grafiki ogląda się zazwyczaj w samotności, a także pewne ulubione motywy jak np. Don Kichot, które spotykamy na setkach ekslibrisów. Osobny rodzaj stanowią znaki książkowe dedykowane różnym sławnym ludziom – bez ich wiedzy.



7. Fritz Kredel, ekslibris dr. Guggengeima, po 1930

Autorów da się podzielić na trzy kategorie: artystów zajmujących się ekslibrisem na marginesie innych dziedzin sztuki – najczęściej oczywiście są to graficy, ale trafiają się i rzeźbiarze – twórcy specjalizujący się w ekslibrisie i wreszcie amatorzy, których w tej dziedzinie szczególnie wielu działa. Panuje pełna swoboda wyboru technik i tematu. Powstają ekslibrisy tradycyjne i nowoczesne bądź

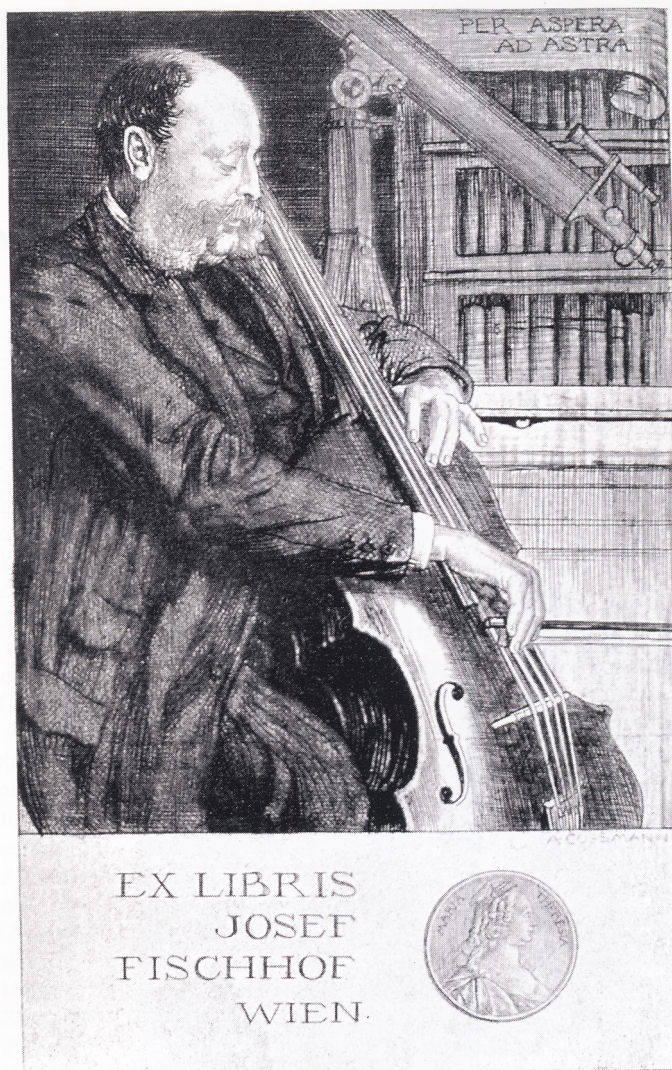


8. Ryam Shaw, ekslibris Isabelli Hunter, ok 1900

bądź w klasycznym drzeworycie, bądź w trudnych technikach metalowych, albo wreszcie sięga się po kłiszę cynkową, grafikę komputerową czy nawet technikę kserograficzną, bardzo często stosuje się kolor.

Na liczne konkursy ekslibrisowe nadsyłane są prace ze wszystkich kontynentów.

Twórcy i kolekcjonerzy tworzą międzynarodową wspólnotę. Ostatni z reprodukowanych ekslibrisów jest symptomatyczny dla obecnej sytuacji w tej dziedzinie (ryc. 10). To dzieło Władimira Zujewa, grafika mieszkającego daleko u stóp gór Uralu, pracującego na zamówienia cudzoziemców, zdobywającego nagrody na konkursach w różnych miejscach globu: ale to ekslibris raczej tylko z nazwy, bo napis „Ex-libris” i nazwisko właściciela są prawie niewidoczne, tak że jest to w istocie pomniejszona grafika warsztatowa.



9. Alfred Cossman, ekslibris Josefa Fischhofa



10. Władimir Zujew, ekslibris Marianne Kalt, 1999